

Brak postępów w rosyjsko-unijnym dialogu o prawach człowieka

17 lutego Parlament Europejski (PE) przyjął rezolucję, krytykującą stan przestrzegania praw człowieka w Rosji. Ostateczna wersja dokumentu została złagodzona w porównaniu z pierwotnym projektem, m.in. PE nie zdecydował się wezwać instytucji unijnych do nałożenia sankcji na rosyjskich urzędników odpowiedzialnych za naruszenia praworządności. Przyjęta rezolucja jest kolejną na przestrzeni ostatnich kilku lat. Zarówno powtarzanie się tych samych zarzutów, jak i nowe sprawy pokazują, że nie nastąpił postęp w rosyjsko-unijnym dialogu w dziedzinie praw człowieka.

Rezolucja Parlamentu Europejskiego krytykuje stan sądownictwa i rządów prawa w Rosji, odnosząc się do szeregu konkretnych spraw: procesy Michaiła Chodorkowskiego i Płatona Lebiediewa, aresztowania opozycjonistów, w tym Borysa Niemcowa, ataki na przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego, brak wyjaśnienia przez władze rosyjskie morderstw niezależnych dziennikarzy i działaczy społecznych. W przeciwieństwie do wcześniejszego projektu, rezolucja nie wzywa do nałożenia sankcji na rosyjskich urzędników odpowiedzialnych za naruszenia praworządności. Zamiast tego dokument PE wskazuje jedynie, że instytucje europejskie mają do dyspozycji całe spektrum środków wpływania na Rosję w kwestii rządów prawa. Uznano też, że Komisja Europejska powinna poinformować PE, czy sprawa Jukosu nie stoi na przeszkodzie członkostwu Rosji w WTO.

Rosyjska reakcja na rezolucję była wstrzemięźliwa. Przewodniczący komitetu Dumy ds. międzynarodowych, Konstantin Kosaczow, skrytykował jej treść, ale wyraził też zadowolenie, że PE nie zdecydował się przyjąć pierwszej, bardziej krytycznej wobec Rosji rezolucji, uznając, że skomplikowałoby to relacje rosyjsko-unijne. <MaK>